Opłata pocztowa uiszczona gotówką

RELIGIA W SZKOLE

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY WYCHOWANIU I NAUCZANIU RELIGII

PŁOCK MARZEC-KWIECIEŃ 1939 ROK I

Wydawca: Płockie Diecezjalne Koło Księży Prefektów

ROK I PŁOCK Marzec — Kwiecień 1939 r. Nr 2.

RELIGIA W SZKOLE

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
WYCHOWANIU I NAUCZANIU RELIGII

TREŚĆ.

Ś. p. Pius XI — Najwyższy Nauczyciel Chrześcijaństwa

W ostatnich tygodniach wiele pisano o zmarłym Papieżu, Piusie XI. Mówiono o nim jako o mężu wielkich szlaków myśli Bożej.

Był Nauczycielem i Wychowawcą z tytułu swego urzędu jako Głowa widzialna Kościoła. Był nim jako autor licznych, przesiąkniętych głębokim zrozumieniem życia i nurtujących je prądów, wspaniałych encyklik, orędzi i listów papieskich.

W trosce o katolickie wychowanie młodzieży najwyższy Pedagog Kościoła nie pominął dyplomatycznych okazji, by przy zawieraniu licznych konkordatów z państwami katolickimi i niekatolickimi ściśle sprecyzować i zawarować prawną opiekę religijną nad młodzieżą katolicką.

Pius XI, otaczając instytucje wiedzy szczególną troską i wydajną opieką, wkładał wiele energii w wykształcenie młodzieży duchownej, spowodował za swego pontyfikatu powstanie całego prawodawstwa szkolnego.

Znana wszystkim, zwłaszcza sferom nauczycielskim, wiekopomna encyklika o wychowaniu chrześcijańskim nie jest odosobnionym ani jedynym dowodem sprawowania bezpośrednio urzędu nauczycielskiego w Kościele ze szczególnym znawstwem i troskliwością o młodzież katolicką.

Encyklika Piusa XI „Divini illius Magistri" miała swoje przygotowanie w poprzedzających dokumentach — nazwiemy je katechetycznymi—które wydał Papież lub spowodował ich ukazanie się.

Charakterystyczne to, że już pierwsze swe orędzie do świata katolickiego „Orbem Catholicum“ poświęca Piusa XI w sprawie nauczania i wychowania młodzieży.

Następnie powołuje do istnienia najwyższą magistraturę katechetyczną, t. zw. „Officium Cathechisticum“, którego zadaniem miało być nadanie jednolitego kierunku katechizacji.

Erygując w r. 1924 t. zw. Oratorium dla młodzieży obojga płci u św. Piotra, wyraża szczególną swą pieczę i troskę o młode pokolenia chrześcijan.

Pod wpływem pierwszego orędzia Piusa XI św. Kongregacja Soboru wydaje w r. 1924 szczegółowy kwestionariusz z pytaniami o stan pracy katechetycznej w parafiach, zakładach katolickich i szkołach państwowych.

Że dane statystyczne ze stanu katechizacji w Kościele musiały być znamienne, świadczy fakt wydania przez św. Kongregację Soboru dekretu, podkreślającego znaczenie systematycznej i metodycznej pracy nad nauczaniem religii. „Gdy tyle się czyni dla krzewienia oświaty i tak wielkie jest do niej dążenie, byłoby okropnością zaniedbać lub zlekceważyć znajomość Boga i najważniejszych prawd w religii świętej zawartych“ — tymi słowami rozpoczyna się wspomniany dekret Kongregacji Papieskiej.

W ramach tych i innych, uprzednio wydanych, dekretów nastąpiło ogłoszenie encykliki Piusa XI „Divini illius Magistri“.

Nauczycielstwo katolickie całego świata musi widzieć w autorze tej przebogatej w treść a jaśnej w ujęciu encykliki najwyższego Nauczyciela i autentycznego świadka wielowiekowej tradycji szkolnej i wychowawczej niezniszczalnego Kościoła.

Należy każdemu z nauczycieli katolików dokładnie rozpatrzeć postulaty pedagogiczne, należy gruntownie zapoznać się w bogatą skarbnicą myśli, wysuniętych i zawartych w tej encyklice.

Tylko gruntowne wcielenie w codzienną pracę pedagogiczną tych poznanych w encyklice, wypróbowanych i uświęconych zasad wychowawczych pozwoli szeregom nauczycielskim odpowiedzieć godnie swemu zaszczytnemu powołaniu, dokona odrodzenia rodzin i umocnienia całego narodu, przyczyni się wielce do ugruntowania Królestwa Bożego w szeregach Polaków, do zachowania niepodległości i świetności ukochanej Ojczyzny.

Tak rozumiał zmarły Papież, Wielki Przyjaciel Polski, gdy w r. 1931 na uroczystej audiencji przemawiał do pielgrzymki nauczycielstwa polskiego w następujących słowach: „Oto przed Nami są nauczyciele i nauczycielki. Najwyższą uwagę przywiązuje-

my do tej waszej pracy; w rękach bowiem nauczycielstwa, zwłaszcza nauczycielstwa szkół powszechnych, spoczywa cała przyszłość. Dzieci dzisiaj—będą jutro mężami, którzy rozstrzygać mają sprawy najwyższej wagi, będą matkami, które pokoleniom dalszym mają przekazywać wiarę i umiłowanie cnoty. Gdyby szkoła była wierna swojemu zadaniu, gdyby stała się całkowitym wyrazem postulatów katolickich i w tym znaczeniu była jedną, niewątpliwie odrodzone byłoby całe społeczeństwo, mielibyśmy najlepsze rodziny, szczęśliwe i doskonałe narody, szczęśliwe i potężnie ugruntowane w swym istnieniu kraje".

Nauczycielstwo polskie przez pełną poświęcenia pracę nad urabianiem duszy dziecka polskiego, przez harmonijną współpracę z duchowieństwem katolickim, przez połączenie całego wykształcenia młodego pokolenia z najlepszym wychowaniem religijnym, może w sposób istotny uczcić pamięć najwyższego Nauczyciela Chrześcijaństwa, nieodżałowanego Przyjaciela Polaków, Papieża Piusa XI.

Ks. mgr. Wacław Gałęza.

Ks. J. K.

Rola Katechizmu w nauczaniu religii.

Ile ta kwestia wywołuje dyskusji, sprzeciwów! Najczęściej stanowiska są wręcz krańcowe. I tak jedni mówią, że nauka religii to wzniosłe pogadanki z dziećmi, głównie treści moralnej, wychowawczej. Katechizm według nich to bezmyślne i bezpożyczne zakuwanie dziecka. Przeciwnicy znów powiadają, że właśnie katechizm to dopiero nauka religii. Przecież wszystko w niej oparte jest na objawieniu, na dogmacie, a to treściwie ujmuje katechizm. On więc jest streszczeniem wiary. Z niego bierze siłę i pobudkę nasze postępowanie. Uczyć więc go nade wszystko. Gdy go nawet dziecko na razie nie zrozumie, to zrozumie go potem.

Gdzie prawda? Jak zawsze, po środku.

Zanim jednak przystąpimy do omówienia znaczenia katechizmu i właściwego mu miejsca w nauczaniu religii oraz sposobu przyswajania go dziecku, wpierw zastanówmy się nad tym, *czym jest w nauczaniu religii nauka wiary,* której katechizm jest streszczeniem.

Otóż nauka wiary, albo inaczej prawdy wiary są podstawą i naszego życia religijnego i całej nauki religii. Przede wszystkim stanowią one oparcie już nie tylko dla religijnego, ale całe-

go w ogóle życia naszego. Bez objawienia, bez prawd wiary, kroczyło by ono w mrokach niewiedzy i zwątpienia. Nie wiadomo by było, jaki jest sens życia naszego, naszych zmagań, cierpień, jaki jest sens całego świata. One również naświetlają nam drogi życia.

Aczkolwiek rozum ludzki dochodzi sam do uznania wielu zasad moralnych, to jednak bez objawienia Bożego nie miałby ani pewności co do ich prawdziwości, ani siły w ich wykonaniu i wreszcie, idąc po linii swych słabości ludzkich i udogodnienia życia, wiele by z nich przekreślił (dowody tego spotykamy aż nazbyt często w życiu). Nauka Boża jest więc światłem życia i jego siłą moralną. Z tej racji znajomość jej jest dla nas najważniejszą i najpilniejszą potrzebą.

O ile takie jest stanowisko prawd wiary w życiu naszym, to takież winno być ich miejsce i w nauczaniu religii. Zrozumiemy to tym lepiej jeszcze, gdy uświadomimy sobie wzajemny stosunek poszczególnych działów nauki religii. Już była mowa w tym piśmie [1]), że właściwie nie ma kilku przedmiotów nauki religii, lecz jest tylko jedna prawda Boża, która tylko w tak różny sposób uzewnętrznia się w życiu człowieka, a więc w jego postępowaniu (moralność), w jego przeżyciach (liturgika) i t. d., stąd gdybyśmy usunęli dogmat, cała nauka religii utraciłaby sens i rację. Wniosek więc z tego, że nauczanie wiary 1) musi być postawione na pierwszym miejscu w nauce religii i 2) musi być trzonem, ośrodkiem wszystkich działów nauki religii.

Rzeczywistość dotychczasowa niestety daleko odbiega od tego. Uczymy wszystkiego, ale nie tego, co jest najważniejsze. Dziecko, wychodząc ze szkoły, zna historię św. ze wszystkich stron, przykazania boskie i kościelne, coś niecoś o prawie państwowym, zna liturgikę, wiele faktów i przykładów z historii Kościoła, ale nie rozumie ich sensu, bo nie zna prawd wiary. Dalej idąc, widzimy, że nasze społeczeństwo, zarówno wykształcone jak niewykształcone, przywiązane jest wprawdzie do religii i Kościoła, modli się gorąco (jak tylko Polacy umieją to robić), ale zasad wiary nie rozumie i targuje się z Kościołem o każde niemal przykazanie, jakby były one czymś zależnym od dobrej woli Kościoła, a nie wypływały z wieczystych i niezmiennych prawd Bożych

---

[1]) Patrz nr 1, str. 7.

Musimy ten stan poprawić i doprowadzić do tego, żeby było tak, że kto wierzy, to wie, w co wierzy. Podstawą winno tu być nasze nauczanie religii w szkole oparte o prawdy wiary zrozumiane i przeżyte w duszy dziecka.

Może ktoś powie: dobrze, ale czy dziecko jest w stanie zrozumieć prawdy wiary? Odpowiadamy: prawdy wiary są owszem głębokie, nawet nieraz tajemnicami, ale, gdy się je prosto i jasno wyłoży, dziecko je zrozumie na ile to mu jest potrzebne w jego życiu. Trzeba jednak, rozumie się, postępować roztropnie, stosując się do wieku dziecka i jego potrzeb religijnych.

Przechodzimy teraz do *katechizmu. Czym on jest?* Streszczeniem całej nauki katolickiej. Wiadomo jest, że takie streszczenia są w ogóle dobre, a w nauce religii przede wszystkim. Dobrze jest więc umieć wyliczyć ważniejsze prawdy wiary (Skład Apostolski, 4 główne prawdy wiary i td.), dobrze jest umieć je określić, aby lepiej pamiętać i rozumieć ich treść, dobrze jest znać główne zasady postępowania (przykazanie boskie i kościelne) i t. d. Katechizm więc jest bardzo pożyteczny. O ile się chcemy o tym przekonać, przeczytajmy sami dla siebie kilka jego kartek. Ile wtedy rzeczy nam się wyjaśni i przypomni!

W jaki sposób uczyć katechizmu? Rozumie się — nauka religii nie może polegać na samym tylko katechizmie (nie dało by to żadnej korzyści) i nie można od niego zaczynać. Wpierw dziecko winno poznać prawdę religijną, zrozumieć ją i dopiero po tem ująć ją w określenie, względnie w pewne punkty [1]). Nie można również wpadać w przesadę i uczyć dziecka wszelkich określeń, formułek, lecz tylko tego, co jest na prawdę potrzebne.

W tworzeniu określeń dziecko winno brać żywy udział. Powstają one przeto zwykle członami w miarę rozwijania nowej prawdy [2]), np. Kościół jest to społeczeństwo wszystkich wiernych — którzy wyznają jedną prawdziwą wiarę — używają jednych sakramentów świętych — i słuchają Ojca św., czyli Papieża.

Gdy już całe określenie jest znane, dzieci utrwalają je sobie w pamięci, zanotowują w zeszytach lub wynajdują w katechizmówkach.

W związku z tym należy tu wspomnieć wielką niedogodność, jaka powstaje z faktu istnienia w każdej diecezji innego katechiz-

---

[1]) Wyjątkiem jest pacierz — specjalnie będzie o nim innym razem.
[2]) W taki sam sposób zanotowujemy je na tablicy.

mu. Skutkiem tego inny on jest w podręczniku do religii (o ile jest w nim), a inny obowiązuje w danej diecezji, co sprawia wiele trudności w nauczaniu. Należy mieć nadzieję, że kiedyś sprawa ta się unormuje.

Odnośnie do naszej, płockiej diecezji mamy 3 katechizmy: dla małych dzieci (ok. 7 r. życia), dla starszych dzieci ks. Kowalewskiego i tak zwany „Przewodnik w życiu“, ks. Gogolewskiego, przeznaczony dla starszej młodzieży, przygotowującej się zwłaszcza do małżeństwa.

Pierwszy zawiera najprostsze prawdy wiary, konieczne dla dziecka przystępującego do I spowiedzi i Komunii św., a więc o Bogu w Trójcy św. jedynym, o Jezusie Chrystusie, o przykazaniach, o grzechu i o Sakramentach Pokuty i Eucharystii. Drugi jest streszczeniem całej nauki katolickiej. Trzeci jest przygotowaniem do życia, a zwłaszcza do pełnienia obowiązków małżeńskich.

Pozostaje ostatnia kwestia — *w jaki sposób przedstawia się nauczanie wiary i katechizmu w programie nauki religii* [1]).

I kl. Dziecko zdobywa w niej dosyć dużo pojęć religijnych — prawie o wszystkich prawdach składu apostolskiego, rozumie się w sposób bardzo prosty, odpowiedni temu wiekowi a więc jak najmniej abstrakcyjny, oderwany. Określeń katechizmowych dziecko na tym poziomie jeszcze wiele nie rozumie, to też nie należy go ich uczyć. Są jednak w małej katechizmówce takie pytania i odpowiedzi, które dziecko może zrozumieć, jak np. żegnanie się, pozdrowienie chrześcijańskie, jak należy w pewnych wypadkach postępować, kim jest P. Jezus i t. d. i dlatego trzeba ich powoli uczyć, podobnie jak np. uczymy pięknych i wychowawczych wierszyków. Należy również nauczyć Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryja, Wierzę w Boga i Aniele Boży.

II kl. Wiadomości religijne są tu zasadniczo te same, co i w klasie I, tylko rozumie się pojęcia o prawdach religijnych będą teraz nieco dokładniejsze, jaśniejsze, aczkolwiek nadal jeszcze możliwie najbardziej konkretne, poglądowe. Z nowych wiadomości dochodzą tu pojęcia o przykazaniach, grzechu, dobrych uczynkach, cnotach, sakramencie pokuty i N. Sakramencie.

W związku z tymi prawdami wprowadzamy w II kl. nieco więcej pytań i odpowiedzi katechizmowych. Są one tak łatwe

---

[1]) Omówimy tylko program dla szkół III stopnia, gdyż w pozostałych szkołach rzecz się ma podobnie.

i poglądowe (mały katechizm), że zrozumienie ich nie przedstawia dla dziecka trudności.

III kl. Poświęcona jest na dokładniejsze przygotowanie dziecka do sakramentów św. pokuty i ołtarza z pewnymi tylko zmianami, a mianowicie, że tylko pobieżnie powtarza im prawdy wiary zawarte w składzie apostolskim, nacisk zaś kładzie się na przykazania, sakrament pokuty i ołtarza oraz łaskę (nowe pojęcie religijne). Z nowego materiału więc (poza łaską) nic tu nie przybywa. Pogłębia się tylko i rozszerza materiał dawniejszy. Podstawą do katechizmu jest nadal mała katechizmówka, którą dzieci winny już teraz dobrze poznać.

IV kl. Ma charakter najbardziej, że się tak wyrażę, dogmatyczny i katechizmowy ze wszystkich innych. Trzeba więc teraz w logicznym układzie tworzyć w duszy dziecka jasne pojęcia o prawdach religijnych i najważniejsze z nich ujmować w określenia. Teraz już dziecko jako tako chwyta abstrakcję i rozumie określenia. Nie można jednak wpadać w przesadę i usiłować nauczyć go wszystkiego. Jest ono jeszcze do tego niedojrzałe umysłowo i za dużo byłoby do przerobienia materiału. Na razie więc trzeba przerobić tylko prawdy najważniejsze. W klasach trzech następnych materiał dogmatyczny i katechizmowy będzie się pogłębiać i poszerzać.

Prawdopodobnie większości nauczycielom zabraknie czasu na dobre przerobienie materiału przepisanego na klasę IV, to też gdyby zaszła potrzeba, należy opuścić p. 4 programu. tj. powtórzenie nauki o przykazaniach, gdyż dzieci nieźle poznały je w klasie III i następnie, ucząc prawd wiary, tym samym uczymy i dobrego postępowania.

Ze względu na łączność wewnętrzną dobrze jest naukę o łasce (ale tylko o łasce, a nie o sakramentach św.), czyli o życiu nadprzyrodzonym, przenieść z p. 5 do p. 1, do nauki o człowieku; po omówieniu więc natury człowieka (ciało i dusza), omówić zaraz cel człowieka i życie nadprzyrodzone. Ułatwi to lepsze zrozumienie następnych prawd wiary.

V i VI kl. Zasadniczo program w tych klasach odnosi się do historii objawienia Bożego, jednak i ze względu na to, że nie można uczyć jej bez podawania treści samego objawienia oraz ze względu na to, że treścią całej nauki religii jest nauka wiary, na tle historii św. pogłębiamy i rozszerzamy ją i dokładniej ujmujemy w określenia katechizmowe (z wyjątkiem tego, co jest w programie klasy VII).

Nauka ta nie może mieć charakteru przypadkowego, lecz winna być planowa i systematyczna. W tym celu w rozkładzie materiału starannie opracowujemy rubrykę I i II (patrz Nr 1 pisma, str. 9 i 10), tak żeby 1) oba działy wiedzy religijnej były ze sobą uzgodnione i 2) oba należycie przerobione.

VII kl. Z nauki wiary i katechizmu jest tutaj pogłębiona i rozszerzona nauka o Mszy św. i Sakramentach św.

Ks. Jan Krystosik

Pierwsza spowiedź i Komunia św.

W życiu religijnym dziecka niezmiernie ważnym momentem jest pierwsza spowiedź i Komunia św. Jest to tak jasne, że nie potrzebujemy się nad tym zastanawiać. Omówimy przeto tylko stronę praktyczną tego zagadnienia, a mianowicie: kiedy dziecko winno być dopuszczone do pierwszej spowiedzi i Komunii św., jak je do tego przygotować i jak to przygotowanie uzgodnić z proboszczem parafii w wypadku, gdy religii w szkole uczy nauczyciel świecki.

Jeżeli chodzi o *czas pierwszej spowiedzi i Komunii św. dziecka,* to pod tym względem panuje w społeczeństwie naszym duża rozbieżność. Przyczyną tego jest nieznajomość intencji Kościoła, który przecież przede wszystkim i więcej odpowiada, niż rodzice, za doprowadzenie dzieci do Jezusa Chrystusa i którego w tych sprawach tak samo, jak i w innych sprawach dotyczących wiary, słuchać należy.

Otóż z polecenia Piusa X, Kongregacja Sakramentów dekretem „Quam singulari“ z dnia 28 sierpnia 1910 r. określiła, że dziecko winno być dopuszczone do pierwszej spowiedzi i Komunii św., gdy dojdzie do „wieku rozeznania“, t. j. „mniej więcej około 7 roku życia“.

Zasadę tę powtarza nasz Synod Plenarny z r. 1937 w uchwale 90 § 1: „Dzieci należy dopuszczazać do Pierwszej Komunii św., gdy, odpowiednio do swego rozwoju umysłowego, poznały podstawowe prawdy wiary, czyli zasadniczo około siódmego roku życia“.

Zastrzeżenia niektórych ludzi przeciwko tej zasadzie płyną z dwóch powodów: 1) że dziecko nie jest w stanie zrozumieć

nauki zrozumieć nauki wiary, co winno poprzedzić Sakramenty Pokuty i Eucharystii i 2) że dziecko w tym wieku nie jest w stanie tych ważnych aktów dostatecznie zrozumieć i przeżyć i dlatego nie wywrą one na nim należytego wpływu wychowawczego.

W Związku z pierwszym wspomniany dekret Kongregacji wyraźnie wyjaśnia, że do I spowiedzi i Komunii św. „nie jest konieczną dokładna znajomość zasad wiary, wystarcza bowiem do tego *jakiekolwiek rozeznanie* prawd zasadniczych, ani też nie jest niezbędne pełne używanie rozumu, wystarcza bowiem poczynające się używanie, czyli „*jakie takie*". W innym zaś miejscu powiada: „Wymagana jest od dziecka sposobiącego się do pierwszej Komunii św., dla przyjęcia jej z należną pobożnością jego wiekowi właściwą, znajomość najpierwszych i najniezbędniejszych zasad wiary (necessitate medii[1]) i zdolność rozeznania między chlebem eucharystycznym a chlebem zwykłym".

Jeżeli chodzi o drugie, to należy zapamiętać, że aczkolwiek Kościół bardzo dba o stronę zewnętrzną i o przeżycia człowieka, o czym świadczy bogactwo ceremonij i śpiewów religijnych w służbie Bożej, to jednak w tym wypadku chodzi przede wszystkim o skutki wewnętrzne, niedostrzegalne dla oka i zmysłów, a mianowicie o dostarczeniu dziecku wewnętrznej pomocy czyli łaski eucharystycznej w jego budzącym się samodzielnym życiu. Wreszcie nie prawdą jest, że dziecko 7-letnie nie przeżywa tego wzniosłego momentu — przeżywa, tylko inaczej, jak my starsi.

Nie ma więc żadnych racyj przeciw niedopuszczeniu dziecka w tym wieku do Sakramentów świętych i przeciwnie są powody ważne, żeby tak właśnie czynić, gdyż należy dziecko „zasilać pokarmem życia wewnętrznego", zanim jego „niewinność z objęć Chrystusa może być wydarta". Przecież w dawniejszych czasach, tym się powodując, Kościół zezwalał na Komunię św. dzieci już po Chrzcie św.

Dodać wreszcie należy, że zbytnia ostrożność w omawianej sprawie zdaniem Kościoła trąci herezją jansenizmu, według którego Najświętszy Sakrament jest nagrodą, nie zaś lekarstwem na ułomności ludzkie.

W programach naszych, które są uzgodnione z Episkopatem, pierwsza spowiedź i Komunia św. przewidziana jest w II klasie, a więc kiedy już dzieci mają mniej więcej 8 lat życia, to też sprawa ta tym bardziej nie ulega żadnym zastrzeżeniom.

---

[1]) t. zw. cztery prawdy wiary.

Praktycznie najlepiej zorganizować tę uroczystość w miesiącu maju, tak żeby cała szkoła mogła wziąć w niej udział, a następnie starczyło jeszcze czasu do końca roku szkolnego dla utrwalenia skutków Sakramentów św.

Przygotowanie do pierwszej spowiedzi i Komunii św. winno mieć charakter wewnętrzny i zewnętrzny.

W pierwszym wypadku chodzi o to, żeby dziecko posiadało potrzebne wiadomości religijne. Jak mówi omawiany wyżej dekret Kongregacji, do godnego przyjęcia Sakramentów św. wystarczy znajomość najważniejszych prawd wiary, a więc o Bogu jedynym w Trzech Osobach i sprawiedliwym, o Jezusie Chrystusie, który umarł za nasze grzechy na krzyżu, o grzechu, o pokucie i o Przenajświętszym Sakramencie. Jak wiemy w programie na II kl. przewidziay jest materiał nieco obszerniejszy[1]).

Nie należy mieć zbytnich skrupułów co do katechizmu. Dziecko powinno odpowiedzieć na pytania tylko w sprawach istotnych, o których wyżej.

Przygotowanie wewnętrzne winno mieć również charakter moralny. W tym celu w ciągu całego roku należy dziecko odpowiednio nastawić, aby pamiętało o tym, co je czeka, przysposabiało swoją duszę na przyjęcie P. Jezusa przez posłuszeństwo dla rodziców i przełożonych w szkole, przez sumienne pełnienie obowiązków szkolnych, przez dobroć dla wszystkich oraz przez modlitwę i nawiedzanie przyszłego Gościa swego w Przenajświętszym Sakramencie. Pamięć o Komunii św. winna być pobudką dobrego postępowania dziecka. We wspólnych modlitwach klasy należy również prosić często P. Jezusa o pomoc w godnym Go przyjęciu.

Należy również nauczyć dzieci kilka pieśni eucharystycznych.

Po przyjęciu już Sakramentów Pokuty i Komunii św. należy dzieci uczyć wytrwania w dobrym, pamięci, że serduszko ich jest kościołem i t. d.

Zewnętrzna strona przygotowania może być różna, zależnie od okoliczności.

Dobrze by było, żeby szkoła, względnie komitet rodzicielski, dostarczyła biednym dzieciom ładniejsze ubranka i obuwie.

Sama uroczystość winna wypaść okazale przy współudziale całej szkoły i rodziców. Dzieci mogą być specjalnie ubrane, trzymać świece w ręku i t. p. Po nabożeństwie może być wspólne

---

[1]) Patrz artykuł poprzedni.

śniadanie i fotografia. Jedna fotografia i inne pamiątki winny znajdować się w klasie do końca roku szkolnego, aby przypominały dzieciom, co je spotkało i jakimi powinny być. Mogą również przez jakiś czas nosić pewne odznaki zewnętrzne.

Pozostaje do omówienia kwestia *uzgodnienia przygotowania dzieci do Komunii św. z ks. proboszczem parafii*, musimy bowiem pamiętać, że dopuszczać do sakramentów św. wiernych w parafii może tylko ks. proboszcz i on odpowiada w sumieniu i wobec władzy kościelnej za ich przygotowanie do nich.

Dotychczas przeważnie tego porozumienia nie było i niezależnie od tego, że nauczyciel religii przygotowywał dzieci w szkole do sakramentów świętych, ks. proboszcz wzywał je jeszcze na katechizację, gdzie sposobem skróconym robił to samo na nowo. Wskutek takiego stanu rzeczy autorytet nauczyciela był narażony wobec dzieci i ich rodziców, a następnie dzieci po normalnej pracy szkolnej musiały wędrować po południu kilka, nieraz do 8 kilometrów na katechizację parafii.

Stanu takiego nie można uznać za właściwy, to też należy go zmienić w ten sposób. Najpierw następuje wspólne porozumienie ks. proboszcza z nauczycielem religii — z inicjatywy jednego lub drugiego — co dzieci winny umieć, aby mogły być przyjęte do spowiedzi i Komunii św. (za podstawę, rozumie się, służy program). Najlepiej taką konferencję odbyć na początku roku szkolnego (w bieżącym roku szkolnym można ją odbyć zaraz po Wielkiejnocy). Gdy się zliża czas spowiedzi, ks. proboszcz lub ks. wikary, sam ma z dziećmi w szkole lub w kościele, zależnie od warunków i umowy, ze 3 lub więcej lekcyj, podczas których stwierdza, czy dzieci są dostatecznie przygotowane i uczy dzieci czysto praktycznego przystępowania do sakramentów spowiedzi i eucharystii (które kapłan zawsze zna najlepiej) i przygotowuje je duchowo. Przynajmniej jedna lekcja winna odbyć się w kościele, aby dzieci bliżej zetknęły się z konfesjonałem i balustradą przed prezbiterium i praktycznie nauczyły się przy nich zachować. W czasie spowiedzi i Komunii św. nie postronne osoby, lecz sam nauczyciel opiekuje się dziećmi, stosownie do programu ustalonego z ks. proboszczem. W przemówieniu swoim do dzieci i do rodziców ks. proboszcz nie omieszka podziękować nauczycielowi za pracę i podnieść jego autorytet. O ile tylko pozwolą mu na to obowiązki parafialne, winien on także wziąć udział w dalszych pozakościelnych już uroczystościach dziatwy.

LEKCJA W II KLASIE NA TEMAT:

P. Jezus sam poszukuje grzesznika, aby się nawrócił.

UWAGA WSTĘPNA. Dzieci wiedzą już, że wolę Bożą (przykazania) trzeba pełnić i że kto jej nie wypełnia, ten postępuje źle, ten grzeszy. Żeby dzieci lepiej zrozumiały lekcję, można to teraz powtórzyć.

1. ...A więc wiecie już, dzieci, jak bardzo brzydką rzeczą jest grzech. Żeby go zmazać, P. Jezus musiał tak strasznie cierpieć na krzyżu.

Pomimo jednak, że grzech tak bardzo obraża i smuci Pana Boga, nie odrazu karze Bóg za niego człowieka. Dopóki tylko człowiek żyje jeszcze na ziemi, P. Jezus cierpliwie czeka na jego poprawę i sam go w różny sposób upomina, żeby to jak najprędzej uczynił.

Pewnego razu chciał P. Jezus pouczyć apostołów i wszystkich ludzi, jak bardzo pomaga grzesznikowi do poprawy i opowiedział następujące zdarzenie.

Pewien pasterz miał 100 owiec. Pasł je zawsze na pastwisku od rana do nocy. Słońce go paliło w południe lub deszcz chłostał w niepogodę, ale on to wszystko znosił, bo bardzo dbał o swoje owieczki. Nikomu nie pozwolił wyrządzić im jakiejkolwiek krzywdy. Gdy napadł na nie jaki zwierz dziki, bronił je przed nim, choć sam przez to narażał swoje życie.

Owce czuły jego dobroć serca dla nich, tak że chodziły za nim wszędzie. Gdy zmieniał pastwisko lub wracał do domu, sam szedł na przedzie, a owce za nim. Każdą z nich nazwał jakimś imieniem. Gdy którą zawołał po imieniu, szła zaraz do niego.

Pewnego razu pasł swoje owieczki w miejscowości górzystej, pokrytej krzewami i cierniami. Jedna z nich, młoda, odeszła od stada swych towarzyszek i poszła skubać trawkę dalej. Po pewnym czasie obsunęła się z góry i wpadła w krzak najeżony cierniami i nie mogła się wydostać. Ciernie raniły ją. Ze strachu i z bólu zaczęła beczeć, ale reszta owiec i pasterz byli już daleko i nikt jej nie słyszał.

Po jakimś czasie pasterz spostrzegł, że nie ma jednej jego owieczki. Zasmucił się tym bardzo i zaczął ją skwapliwie szukać.

Gdy ją znalazł, ostrożnie odchylił gałązki ciernistego krzaka i uwolnił ją z niego. Potem powyjmował z niej ciernie, pogłaskał czule, włożył sobie na ramiona i radośnie poniósł do pozostałych owiec.

2. Domyślacie się napewno dzieci, co to wszystko oznacza. Kim więc jest ten pasterz? A kim są owieczki? Co to się przydarzyło jednej owieczce? Dlaczego ona tak postąpiła? Co wtedy pragnęła uczynić? Jak ją ratował pasterz?

Pokażę wam teraz obrazek, jak ten dobry paterz dźwiga swoją zbłąkaną owieczkę...

Powiedzcie mi teraz, w jaki sposób dusza może odejść od P. Boga? W jaki sposób P. Bóg przestrzega ludzi, żeby nie narażali się na niebezpieczeństwo? (przez przykazania). Przez kogo P. Bóg przypomina, jak należy postępować? (przez kapłanów, nauczycieli, rodziców i w ogóle dobrych ludzi).

Czy P. Bóg odwraca się od grzesznika na zawsze? A co czyni? Popatrzcie teraz na inny obrazek? (P. Jezus puka do drzwi domku)... Co ozna-

cza to pukanie P. Jezusa — do kogo On puka? (do duszy grzesznika). Czy kto z nas słyszał kiedy takie pukanie w swej duszy? (uchem nie, ale słyszał w duszy niepokój sumienia — to był głos P. Jezusa).

Opowiem wam o pewnym Janku. Wracał on raz sam ze szkoły. Wypadło mu przechodzić koło ogrodu sąsiada. Z poza płotu przechylały się gałęzie jabłoni z przepięknymi owocami. Takie były piękne, takie smaczne! Mimowoli obejrzał się dokoła. Nie było nikogo. Nie namyślał się wcale, skoczył na płot, napchał obie kieszenie jabłkami i prędko pobiegł do domu.

Tutaj przez nikogo niespostrzeżony zaczął zajadać jabłka. W tem coś w duszy jego drgnęło. Poczuł jakiś niepokój. Obejrzał się, czy kogo niema. Nie było nikogo, ale to go nie uspokoiło. Czuł się coraz gorzej. Nie mógł jeść więcej jabłek. Schował je w swojej szafce. Nie chciał na nie patrzeć. Zdawało mu się jednak, że i tak każdy je zobaczy. Znów się obejrzał. Ktoś na niego patrzy! Ale kto? Znów się obejrzał. Wzrok jego padł na krzyż. Zrozumiał wszystko! Rozpłakał się. Czym prędzej wziął do kieszeni jabłka, pobiegł do sąsiada i rzekł „Jam Panu zerwał te jabłka. Proszę mi wybaczyć, już więcej tego nie zrobię“.

Tak jak do tego chłopca, tak przemawia P. Jezus do wszystkich ludzi. Przypomnijcie sobie, czyście i wy kiedy słyszały podobny niepokój w duszy. Czyj był to głos? Poco cię P. Jezus szukał, dlaczego mówił do ciebie?

Ażebyście wiedziały, jak się P. Jezus cieszył, gdyście poprawiły się! Spojrzyjcie jeszcze jeden raz na ten obraz, jak to P. Jezus puka do drzwi. A teraz, jak niesie radośnie owieczkę.

Co teraz powiemy P. Jezusowi? „Jezu, Ty mnie zawsze kochasz, nawet gdy źle zrobię. Wołasz wtedy do mnie przez głos mojego sumienia, żebym się poprawił. O Jezu, czuwaj tak zawsze nade mną. Nie dopuść, żebym zgrzeszył. Nie wódź mnie na pokuszenie.

Dzisiaj będę pamiętał przez dzień cały, że czuwasz nade mną“.

Uwaga: Następna lekcja winna być o tym, w jaki sposób dziecko winno postąpić, gdy się chcę poprawić (na tle opowiesci o synu marnotrawnym).

Ks. dr. Br. Lutyński

Wybór zawodu przez młodzież a duszpasterstwo szkolne.

Jesteśmy już w drugiej połowie roku szkolnego. Myślą — siłą konieczności — zwracamy się ku zakończeniu naszej programowej pracy, a w związku z tym nadchodzi czas omówienia z młodzieżą, kończącą szkołę powszechną i średnią, wyboru zawodu.

Sprawa to bardzo ważna, a z naszego obowiązku duszpasterskiego zasadnicza. Z doświadczenia bowiem wiemy, jak młodzież — ta nawet już dorosła, licealna — mało poważnie o tym zagadnieniu myśli, a jeżeli nawet zdobywa się w pewnych chwi-

lach na myślenie poważniejsze w tej materii, to czyni to w sposób raczej marzycielski, mrzonkowy, jednostronny, a mało zdobywa się na myślenie rozważne, dostosowane do konkretnej rzeczywistości a już najmniej do typu swoich uzdolnień i odpowiedzialności wobec Boga i Ojczyzny. Zazwyczaj w tej sprawie, jak zresztą i w innych, idzie po linii najmniejszego oporu, podlega sugestii, apeluje do bliżej nieokreślonej intuicji własnej, a stąd tyle zawodów, smutnych rozczarowań, marnowania napróżno sił i drogiego czasu.

Obowiązkiem zatem szkoły, jako instytucji naukowo-wychowaczej i przygotowującej młodzież do życia, a tym samym i obowiązkiem każdego nauczyciela dopomóc jej do uskutecznienia wyboru zawodu w sposób należyty i godny tej sprawy. Obowiązek ten w sposób wyraźny polecają nasze władze szkolne. Na duszpasterzu szkolnym obowiązek ten ciąży jeszcze i z innego tytułu, a mianowicie ze względu na powołanie kapłańskie i cel zasadniczy naszego duszpasterzowania szkolnego, jakim jest prowadzenie młodzieży do zbawienia.

Co zatem my, nauczyciele religii, mamy do zrobienia w sprawie trafnego dokonania przez młodzież wyboru zawodu, względnie szkoły da dalszego kształcenia? Obowiązki te, w tak konkretnie postawionym pytaniu, pozwolę sobie podzielić na dwie kategorie — jedna omówi obowiązki dalsze, druga zaś — bliższe. Obowiązki te dla przejrzystości ujmę w nakazy moralne i ponumeruję liczbą porządkową.

Nakazy dalsze: 1) zaznajomić się nam samym należy z zadaniem i celami poradni zawodowej. Jest to bowiem instytucja mająca na celu badania i weryfikowanie uzdolnień, zamiłowań oraz właściwości fizycznych i psychicznych, jakich wymagają różne zawody i typy szkół. Spis poradni zawodowych ogłoszony jest w Dzienniku Urzędowym Kuratorium Warszawskiego z r. 1936 (Nr. 5, poz. 109). Dla Mazowsza Płockiego i Środkowego istnieje Poradnia Zawodowa przy Płockim Instytucie Psychologicznym „Augustineum“ (Warszawska 8).

2) Zapoznać się z odnośną literaturą w dziale poradnictwa zawodowego. Spis tego rodzaju literatury umieszczony jest w wyżej wymienionym dzienniku.

3) Przy omawianiu odpowiednich życiowych zagadnień z religii i nadarzających się okolicznościach nastawiać młodzież na poważne myślenie o przyszłym wyborze zawodu, względnie szkoły przygotowującej do pracy zawodowej. Nie jedno też w tej materii

zrobić można na konferencjach rodzicielskich oraz zebraniach młodzieżowych Krucjaty Eucharystycznej i Sodalicji Mariańskiej.

4) Zwalczać wśród młodzieży i rodziców niezdrową ambicję „pchania“ młodzieży do gimnazjum i wyższych uczelni, gdy ta młodzież nie posiada większych uzdolnień zawodowych, głębszych zainteresowań i chęci do pracy książkowej, albo znajduje się w bardzo ciężkich warunkach materialnych, a nie przewiduje się w sposób konkretny zmiany tych warunków na lepsze w kierunku normalnego prowadzenia pracy szkolnej i zakończenia tej pracy maturą, czy też w odniesieniu do szkół wyższych dyplomem.

5) Wejść w współpracę z komitetami stypendialnymi, jakie są dzisiaj zorganizowane przy gminach dla niezamożnych a zdolnych dzieci małych gospodarzy wiejskich i oddziaływać w tym kierunku, aby stypendia dostawały się młodzieży naprawdę wartościowej i rokującej na przyszłość dobre nadzieje. Sprawa ta jest bardzo aktualna. Ostatnie bowiem lata wykazały, że stypendia gminne dostają się w znacznym odsetku miernotom, a sprawa załatwiana jest w gminach zbyt familijnie, przy oddziaływaniu postronych protekcji. W celu więc sparaliżowania i radykalnego usunięcia tych wpływów ujemnych — należałoby stanąć na stanowisku, że kandydaci na stypendzistów podlegają bezwarunkowo weryfikacji uzdolnień w instytutach psychologicznych lub psychotechnicznych, a wydane przez te zakłady świadectwa z przeprowadzonych badań o rodzaju i typie uzdolnień brane są pod uwagę przez komitety gminne przy przyznawaniu stypendiów.

6) Prowadzić systematyczną i planową obserwację młodzieży szkolnej pod kątem podatności chłopca czy też dziewczyny do pewnego zawodu, względnie typu szkoły, jako odpowiadającej uzdolnieniom i właściwościom psychicznym wychowanka.

Nakazy bliższe i bezpośrednie: 1) Omówić w najbliższym czasie z młodzieżą VI i VII klas szkoły powszechnej oraz z młodzieżą IV klas gimnazjalnych i II klas licealnych sprawę wyboru zawodu ze stanowiska religii i obowiązków społeczno-obywatelskich. Rekolekcje przed - wielkanocne i specjalna konferencja podczas rekolekcji do absolwentów na temat wyboru zawodu i podkreślenie obowiązku dokonania tej sprawy w stanie łaski Bożej i liczenia się z celem ostatecznym, dają jak wykazała praktyka życiowa znakomite rezultaty, a młodzież docenia należycie

ten troskliwy zabieg duszpasterski i przez całe życie zachowuje go we wdzięcznej pamięci.

2) Odbyć w omawianej sprawie indywidualne konferencje z każdym absolwentem i maturzystą. Nie powinno w tej konferencji chodzić o ustalenie ostateczne wyboru zawodu, gdyż sprawa ta zależy od wielu czynników natury psychologicznej, ekonomicznej, społeczno-podażowej na pewne zawody i właściwie zdecydowaną być winna w poradniach zawodowych, lecz konferencja duszpasterska winna młodzież nastawić na powagę zagadnienia, jakim jest wybór zawodu, względnie typu szkoły i na brzemienne skutki wynikające z tego wyboru. Przy konferencjach tego rodzaju ujawni się niezawodnie i niejedno powołanie do stanu kapłańskiego i zakonnego, z czym młodzież najczęściej się kryje nawet wśród najbliższych.

3) Kierować absolwentów i maturzystów do poradni zawodowych i instytutów psychotechnicznych, a szczególniej tu chodzi o młodzież w większym stopniu niewyrobioną życiowo, pracującą raczej sezonowo, młodzież o słabej woli i trudną do powzięcia pewnej decyzji.

Nakazy te tak bliższe jak dalsze, potraktowane w zrozumieniu doniosłości poradnictwa zawodowego, jako zagadnienia społecznego, pozwolą odpowiedzieć naszym duszasterskim obowiązkom z jednej strony, z drugiej — zbliżą szkołę do życia, stworzą „szkołę dla życia“.

Ks. J. K.

Lekcja o stworzeniu świata.

UWAGA REDAKCJI. Nawiązując do swych uwag z numeru pierwszego, str. 13, informujemy ponownie, iż w każdym numerze będziemy 1) omawiać trudniejsze zagadnienia religijne, co będzie stanowić materiał naukowy dla samego nauczyciela, 2) podawać wskazówki metodyczne, jak dane zagadnienie przerabiać z dziećmi na różnych poziomach i 3) podawać na ten sam lub inny temat lekcję pokazową w jakiejś klasie.

Materiał naukowy.

Kwestia początku świata interesowała umysły ludzkie po wszystkie czasy. Zajmowały się nią pod właściwym sobie kątem nauki: filozofia, przyroda i religia. Mojżesz, podając całokształt systemu religijnego, nie mógł również tego zagadnienia pominąć.

Zanim rozpatrzymy jego naukę o początku świata, wpierw uświadomimy sobie, kiedy on żył, przed jakimi ludźmi rozwijał swą naukę i jaki miał w tym cel.

Otóż żył Mojżesz około 3 i pół tysiąca lat temu. Naród żydowski prowadził życie raczej koczownicze, niż osiadłe. Kulturalnie stał nisko. To, co posiadał, wiele zawdzięczał Egiptowi. Nauki geologii wtedy nie było i nikt nie miał najmniejszego wyobrażenia o tym, co mówi dziś o powstawaniu i rozwoju światów współczesna nam nauka geologii.

Zresztą Mojżeszowi wcale nie chodziło o rozwijanie przed swymi czytelnikami względnie słuchaczami systemu naukowego o tworzeniu się wszechświata, lecz o stwierdzenie dla celów religijnych, że wszystko, co istnieje, nie jest wieczne i jest stworzone bezpośrednio przez samego P. Boga, a nie przez jakieś istoty pośrednie między Bogiem i światem, jak wierzyły ówczesne ludy.

Mając to na uwadze, nie możemy pierwszej księdze Pisma św. stawiać takich wymagań, jakich oczekujemy od każdej współczesnej książki przyrodniczej.

Rozważmy teraz treść kosmogonii Mojżeszowej.

Składa się ona z dwóch części. W pierwszej ogólnej i bardzo krótkiej, bo składającej się tylko z jednego zdania („Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię“) stwierdza Mojżesz, że wszechświat cały, to znaczy świat niewidzialny czyli duchowy (niebo) i widzialny czyli materialny (ziemia) jest stworzony przez P. Boga Wyrażenie „na początku“, oznacza to samo, co „ma początek“, bo przecież po opisie stworzenia obecnego wszechświata nic nie mówi już Mojżesz o stworzeniu innnego. Więcej wszechświatem już się on nie zajmuje. Losy jego dalsze, czyli jego rozwoju, nie interesowały go.

W drugiej części swego opisu Mojżesz zajmuje się już tylko samą ziemią naszą, a mianowicie jej rozwojem po stworzeniu (sam fakt stworzenia jej mieści się w pierwszej ogólnej części) i powstawaniem na niej kolejno różnych stworzeń.

Ciekawy niezmiernie jest punkt widzenia, jaki przyjął Mojżesz przy opisywaniu różnych zjawisk na ziemi — mianowicie wylicza on je w takiej kolejności, w jakiejby były widziane przez człowieka, gdyby istniał od początku na ziemi. Z tej racji wylicza on na piątym miejscu ukazanie się słońca, księżyca i gwiazd, aczkolwiek istniały one wcześniej, a nawet — jeżeli wyłączymy

księżyc—wcześniej od samej ziemi, gdyż wtedy dopiero mogłyby być dostrzeżone z ziemi, gdyby było komu je dostrzec.

Opis historii ziemi zaczyna Mojżesz od tego jej momentu rozwojowego, kiedy „była ona pusta i próżna i ciemności zalegały nad głębokością, Duch zaś Boży unosił się nad wodami“ (I, 2). Mówiąc inaczej, ziemia była wtedy bez jakiegokolwiek życia, dokoła była oblana wodami, tuż nad którymi, jak to widać dalej z r. 6, unosiły się olbrzymie i nieprzejrzane chmury, skutkiem których były owe ciemności, o jakich mówi, jak widzieliśmy, wiersz pierwszy. Ponad tym wszystkim unosił się Duch Boży, kierując dalszym rozwojem ziemi i stwarzając na niej kolejno różne byty żyjące

Wiemy, że w nauce geologii również znane jest takie stadium rozwojowe ziemi, po oderwaniu się jej już od słońca i po długim szeregu metamorfoz. Była ona wtedy dokładniejszą kulą, niż obecnie i dlatego wody oblewały ją całą. Temperatura ziemi była bardzo wysoka, skutkiem czego wielkie masy wód wypełniały atmosferę ziemską w formie chmur, co znowu powodowało absolutne ciemności na ziemi. W takim mniej więcej stadium znajduje się obecnie Wenus, która również stale otoczona jest gęstymi mgłami (w przeciwieństwie do Marsa, którego powierzchnię możemy obserwować przez teleskopy).

Pierwszym zjawiskiem, jakie Mojżesz wymienia w opisie rozwoju ziemi, było światło (r. 3, 4, 5), dzięki któremu zaczęły kolejno postępować po sobie dzień i noc. Z nauki geologii wiemy, że stało się to dzięki temu, że wskutek stałego oziębiania się ziemi, część chmur w postaci deszczu opadła na ziemię, tak że światło od słońca mogło już przedrzeć się przez wciąż jeszcze zachmurzoną atmosferę ziemską.

Drugim notowanym zjawiskiem przez Mojżesza jest podniesienie się chmur wyżej ponad ziemię, tak że utworzyło się nad nią t. zw. sklepienie niebieskie (w. 6, 7 i 8). Spowodowało to, jak wiemy, dalsze oziębianie się ziemi.

Wskutek dalszego ochładzania się temperatury, skorupa zaczęła się fałdować i wtedy wody zlały się do niskich miejsc, tworząc rzeki i jeziora, spośród których wyłonił się poraz pierwszy ląd (w. 9 i 10).

Na lądzie tym stworzył P. Bóg rośliny (w. 11, 12, 13).

Tymczasem ziemia stygła dalej, skutkiem czego atmosfera ziemska tak się oczyściła od chmur, że możnaby było zaobserwo-

wać poraz pierwszy z ziemi w dzień słońce, a w nocy księżyc i gwiazdy (w. 14 – 19).

Skolei powstają ryby i ptaki (20 — 23), zwierzęta lądowe (24—25) i wreszcie człowiek (26).

Powyższe 8 aktów twórczych P. Boga umieszcza Mojżesz w 6 długich okresach rozwojowych ziemi, zwanych 6 dniami. Potrzebne to mu było, aby usankcjonować 6 dni pracy w tygodniu a siódmy dzień poświęcić P. Bogu. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że chodziło tu nie o dni, lecz o długie okresy. Zresztą jest dziś hipoteza naukowa, oparta na danych, że Mojżesz wyliczał tylko kolejno twórcze akty Boże, nie wspominając nic o czasie, a podziału ich na 6 dni dokonali późniejsi przepisywacze liturgiczni*).

Jak widzimy, że pomimo nawet nieprzyrodniczych założeń Mojżesza, panuje między nim a współczesnymi naukami przecudowna zgodność. Skąd on wiedział 3 i pół tysiąca lat temu to, co ludzkość zna dopiero od wieku dziewiętnastego, że np. ziemia była kiedyś oblana wodami, nad którymi unosiły się nieprzejrzane chmury, które znów powodowały zupełne ciemności? Skąd wiedział, że najpierw na ziemi było dostrzegalne światło i dopiero potem, po długich kilku okresach, słońce, księżyc i gwiazdy? Skąd znał kolejność pojawiania się na ziemi bytów żywych? — Zaiste nie można przed tym nie schylić w pokornym zdziwieniu czoła i uznać w tym faktu objawienia, potwierdzającego tym samym natchnienie Boże Ksiąg Mojżeszowych.

Wskazówki metodyczne.

Program nauki religii w szkole powszechnej III st. (w pozostałych rzecz się ma podobnie) przewiduje naukę o stworzeniu świata aż 4 razy: w klasach I, II, IV i V, a nawet i częściowo w III, skoro każe w niej powtórzyć prawdy wiary zawarte w Składzie Apostolskim.

Odnośnie do wszystkich powyższych wypadków można powiedzieć ogólnie: 1) Nie należy forsować 6 dni stworzenia, skoro wiemy, że sprawa przedstawia się inaczej. Wystarczy, gdy podamy, jak kolejno P. Bóg stwarzał różne byty widzialne na ziemi i z ziemi i na końcu dodamy, że na pamiątkę stworzenia świata

*) Porównaj: ks. dr. Józef Archutowski, Kosmogonia biblijna w świetle starowschodnich opowiadań i nauki, Kraków, 1934.

mamy 6 dni pracy, a siódmy dzień poświęcamy P. Bogu i na odpoczynek. 2) Przy opowiadaniu dzieciom o stworzeniu świata nie należy trzymać się ściśle tekstu Pisma św., gdyż są to wielkie i abstrakcyjne skróty, dla dziecka trudne bardzo do zrozumienia. Zamiast tego należy pozwolić sobie na swobodne i dostosowane do umysłu dziecka opowiadanie. 3) Nie można również zbytnio wdawać się w zestawienia opisu Mojżeszowego z naukami przyrodniczymi, gdyż dzieci ich opini o początku świata jeszcze nie znają.

Przejdziemy teraz do omówienia lekcyj w poszególnych klasach:

Kl. I — Mówimy, że P. Bóg jeden jest zawsze (wieczny), że wszystko poza Nim, czyli świat cały, jest stworzony (wyjaśnić słowo „stworzyć", porównywując je ze „zrobić"), wyliczamy dla większej poglądowości różne byty stworzone (nie koniecznie w tym samym porządku, co i u Mojżesza) i na końcu podajemy, że na pamiątkę stworzenia świata pracujemy przez 6 dni, a siódmy dzień poświęcamy P. Bogu na odpoczynek.

Na tle tego opowiadania w bezpośredniej rozmowie z dziećmi wytwarzamy w umysłach dzieci pojęcie o wieczności i wszechmocy Bożej.

Wreszcie polecamy dzieciom pamiętać szczególnie w tym dniu (kiedy lekcja była dana), że wszystko stworzył P. Bóg, On więc jest wszystkiego Panem, Rządcą i Ojcem, że świat cały składa mu cześć („Kiedy ranne"), że najwięcej powinien to czynić człowiek i na końcu zaśpiewać pieśń „Kiedy ranne". Gdy czasu zostanie, dzieci mogą wyrysować świat.

Kl. V — Najpierw rozważamy razem z dziećmi, że tylko P. Bóg jest wieczny, a wszystko ma początek i to od P. Boga. Porównywujemy wyrazy „stworzyć" i „uczynić", „zrobić".

Przystępując do opisu stworzenia świata, dzielimy go na 2 części (jak jest podane wyżej w „materiale naukowym"). Następnie wyjaśniamy część ogólną (jak w „materiale").

W drugiej części opisujemy kolejno, jak się kształtowała w ciągu długich tysięcy lat ziemia i jak na ninj powstawały różne byty, trzymając się porządku Mojżeszowego i wyjaśniając wszystko, ale jednak nie zestawiając tego z naukami przyrodniszymi, gdyż dzieci ich jeszcze na tyle nie znają.

Skolei dajemy wyjaśnienia o 6 dniach stworzenia, o naszych 6 dniach pracy i o niedzieli.

Wreszcie wyprowadzamy z powyższego materiału naukę o wiążących się z nim przymiotach Bożych i kończymy jakimś aktem czci i uwielbienia w stosunku do P. Boga.

W pozostałych klasach, między pierwszą a piątą, postępujemy w sposób zbliżony do jednego lub drugiego wzoru w zależności od poziomu umysłowego dzieci.

Ks. K. K.

KRUCJATA EUCHARYSTYCZNA

Miesiąc marzec.

1. Intencja naznaczona przez Ojca św. „Za kapłanów katolickich".

Intencję tę uwzględnić ma Krucjata w swym codziennym ofiarowaniu się N. Sercu Jezusowemu.

Ks. Opiekun na zebraniu wyjaśni dzieciom tę intencję. Przedstawi rolę kapłanów, ich prace dla duszy człowieka i dla narodu.

A. Kapłan — to poseł Chrystusa, on pośredniczy na mocy otrzymanej władzy między niebem a ziemią, Bogiem i ludźmi. Przy pomocy biskupów i kapłanów Chrystus dalej prowadzi wielkie dzieło swoje zbawienia ludzkości, opowiada ewengelię po całym świecie, błogosławi, zlewa łaski przez sakramenty święte, przychodzi w Komunii św. do serc wiernych, ofiarę niekrwawą co dzień składa Ojcu swemu, mieszka utajony w N. Sakramencie.

Kapłan czuwa nad dziećmi Kościoła, jak najczulsza matka od kolebki do mogiły. Jest Ojcem i przyjacielem nie tylko jednostek, ale i rodzin chrześcijańskich. Kapłan miłuje ojczyznę swoją i innych uczy tej cnoty. Prześladowanie kapłanów za wiarę, za język polski. Znaczenie kapłana wśród Polaków na obczyznie. Krótko opowiedzieć, dlaczego prześladują kapłanów. (Rosja, Meksyk, Hiszpania, Niemcy). Krucjata musi śpieszyć z pomocą kapłanom, aby Bóg dał im wiele łask do spełnienia ich świętych obowiązków a zwłaszcza, by zbudził nowe powołania kapłańskie, a może w tej Krucjacie już Bóg sobie upatrzył nowego kapłana, którego po latach pośle na żniwo swoje. Niech się modlą dzieci o powołania duchowne, zwłaszcza dla naszej diecezji płockiej.

2. Na zebraniach ogólnych Kierownicy Krucjat rozwiną wewnętrzne hasło Krucjaty zgodnie z przyjętym programem:

„*Bądź ofiarny dla grzeszników*". Omówienie tego hasła rozłożyć na dwie pogadanki. Ponieważ jesteśmy w okresie wielkiego postu, najlepszym wzorem jest sam Chrystus. Co uczynił

Chrystus dla grzeszników? Opuścił niebo, całe życie ziemskie poświęcił grzesznikom. Umarł w strasznych boleściach. Grzech musi być naprawdę wielkim nieszczęściem. Wzywa Chrystus rycerzy do ratowania grzeszników. Co czyni dobry rycerz? Ratuje grzeszników przez modlitwę pobożną, przez umartwienie, przez ofiarowanie własnych cierpień i przykrości.

3. Kierownicy zaznajomią dzieci z liturgią wielkiego tygodnia a zwłaszcza z Wielkim Czwartkiem, jako pamiątką ustanowienia N. Sakramentu.

4. Niech każda z Krucjat urządzi t. zw. Świętą Godzinę—poświęconą męce Pańskiej. Poprosić rodziców.

W programie: 1) Rozpocząć pieśnią „Gorzkie żale przybywajcie“; 2) Przezrocza o męce Pańskiej od niedzieli palmowej do złożenia P. Jezusa w grobie. Każdemu obrazkowi niech towarzyszy odpowiednia pieśń postna, deklamacja, czy recytacja tekstu ewangelii. Na zakończenie „Któryś za nas cierpiał rany“.

5. Co do regulaminu wewnętrznego: Zapoznać dzieci ze znaczeniem i celem Krucjaty na podstawie przewodnika Krucjaty (wydanie III)

6. Wspólna adoracja i zebranie skarbców za ubiegły miesiąc.

7. Wyuczyć dzieci pieśni eucharystycznej np. „Jezusa ukrytego...“

Miesiąc kwiecień.

1. Intencja miesięczna: „Aby wszyscy rodzice uczyli swoje dzieci o Panu Jezusie“, czyli za rodziców, jako wychowawców.

Uprzystępnić dzieciom tę intencję można choćby na przykładzie z „Hostii“ (miesiąc marzec i kwiecień). Przedstawić radości religijnego wychowania dzieci. Wychowanie dzieci dla Jezusa to najpiękniejsze posłannictwo rodziców.

2. Hasło wewnętrzne „*Bądź ofiarny dla kolegów-koleżanek przez apostolstwo dobrego przykładu*“. Temat ten można ująć w dwóch pogadankach Ks. Opiekuna z dziećmi. Na końcu praktyczne postanowienie, które mogą sobie zanotować w skarbcu Krucjaty. Dobry przykład na terenie szkoły przez pilność, dobre zachowanie w kościele, przez pobożność w domu — pomoc rodzicom i rodzeństwu.

3. Urządzenie wspólnej adoracji i zebranie skarbca; nowa pieśń eucharystyczna, np. „O święta uczto“.

KOMUNIKATY.

1. OD REDAKCJI. W sprawie podręczników do nauki religii. Powszechnie jest wiadomo, że dotychczasowe, nowe podręczniki do religii pozostawiają sporo do życzenia. A jest to sprawa w codziennym naszym życiu szkolnym niezmiernie ważna, bo przecież bez podręcznika ciężko jest pracować i nauczycielowi i uczniowi.

Z powyższych względów Redakcja nasza poświęca sprawie podręczników wiele uwagi. W związku właśnie z tym możemy zakomunikować Szan. Czytelnikom, że Wydział Programowy Ministerstwa W. R. i O. P. usilnie nad tym pracuje, żeby podręczniki do religii były dla wszystkich trzech typów szkół i były coraz lepsze. I tak więc od przyszłego roku szkolnego będą już podręczniki dla kl. III i IV szkół I st., dla kl. VI szkół II st. (w młodszych klasach podręczniki są takie same, jak w szkołach III st.) oraz dla kl. VI szkół III st.

Żeby podręczniki mogły być coraz lepsze, zależy to w dużym stopniu od głosu szerokich mas nauczycieli religii. Muszą one wypowiadać się, jaka jest wartość obecna podręczników i czego wymagają od podręczników na przyszłość.

W związku z tym Redakcja zwraca się z uprzejmą prośbą do Szan. Czytelników, żeby byli łaskawi napisać, jakich podręczników używali w ostatnim roku szkolnym i jaka jest ich wartość rzeczowa i pedagogiczna

Redakcja nie tylko materiały te wykorzysta do własnego użytku, ale będzie miała również możność przedstawić je w Wydziale Programowym Ministerstwa, co będzie bardzo pożyteczne przy dalszych jego pracach w tej dziedzinie.

2. W pierwszym numerze obiecaliśmy, że podamy obecnie wykaz pomocy naukowych do nauki religii. W związku z tym mamy do zakomunikowania radosną wiadomość, że staraniem Wydziału Programowego Ministerstwa W. R. i O. P. będą wydane obrazy religijne dla dzieci młodszych i dla dzieci starszych. We wrześniu a nawet może już w sierpniu będzie je można nabyć.

We właściwym czasie poinformujemy Szan. Czytelników o tej sprawie dokładniej.

3. Ze względu na ostateczne ustalenie ilości nakładu naszego pisma, Redakcja prosi W. Sznownych Nauczycieli religii o łaskawe powiadomienie nas, byśmy mogli nazwiska wciągnąć na listę stałych prenumeratorów. W tym celu do niniejszego numeru dołączamy blankiety nadawcze P. K. O. pod Nr. 81.605.

Z WYDAWNICTW.

1. "Szkoła wedle nauki Kościoła i uchwał Synodu" — Biskup Stanisław Adamski. Nakładem Księgarni Katolickiej Sp. Akc. Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58. Stron 39, cena egz. 40 gr.

Z pod pióra jednego z najlepszych znawców spraw szkolnych w Polsce, J. E. Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego, wyszła ostatnio świetna bro-

szura omawiająca we wspaniałym skrócie szkołę w świetle nauki Kościoła i uchwał Synodu Plenarnego. Broszura ta powinna się znaleść w ręku każdego wychowawcy młodzieży katolickiej, każdego nauczyciela, któremu w pierwszym rzędzie winno zależeć na tym, żeby jaknajlepiej realizował wolę Państwa opierającego w swym ustawodawstwie szkołę polską zdecydowanie o światopogląd religijny. Zapewnie takim było i życzenie Dostojnego Autora, stąd przystępna cena broszury.

Oto ważniejsze tematy pracy. Wola Kościoła katolickiego w dziedzinie szkoły i wychowania. Szkoły wyższe. Jak wygląda wyższe katolickie wykształcenie inteligncji świeckiej. Szkoły średnie, powszechne, zawodowe. Wola Państwa Polskiego w dziedzinie wychowania religijnego w szkołach (konkordat). Jak wygląda nauczanie religii i wychowanie religijne młodzieży katolickiej w świetle zgodnych wyrazów woli Kościoła i Państwa Polskiego. Polska myśl pedagogiczna a nauczanie religii.

2. **»Hostia«** — organ kierowników Kruc. Euch. miesiąc marzec i kwiecień. Numer ten poza działem organizacyjnym (Ks. Głowacz — skarbiec na usługach K. E., Ks. Jakubowski — Projekt organizacji Krucjaty Eucharystycznej i inne) zawiera bogaty materiał na zebrania na miesiąc marzec i kwiecień (wyjaśnienie intecyj miesięcznych) oraz materiał na uroczystości (wiersze na poświęcenie sztandaru K. E.).

3. **Przewodnik Krucjaty Eucharystycznej.** Ostatnio ukazało się III wydanie Przewodnika Krucjaty Eucharystycznej uzupełnione i dostosowane do statutu Krucjaty przyjętego przez Episkopat Polski. Wyd. O.O. Jezuitów.

4. **Szkoła** — dwumiesięcznik (styczeń—luty). Warszawa, Chmielna 58. W numerze tym m. inn. znajdujemy interesujący artykuł S. Kamińskiego p. t. „Czynnik religijny w nauczaniu geografii“ kl. V i VI.

5. Podajemy adresy wydawnictw pomocy naukowych.

Ilustracje. Obrazy do Historii św. Starego i Nowego Testamentu — wydawnictwo św. Wojciecha w Poznaniu.

Obrazy do poglądowej nauki religii według „Pogadanek z małymi dziećmi“ ks. Młynarczyka, Mariówka Opoczyńska. Rysuki kolorowe do nauki katechizmu opracował ks. F. Lipiński, nakładem Zakładu Sztuki Kościelnej K. Schafera, Piekary Śl. Droga Krzyżowa — nakł. Kasprzykiewicza i Szmakfefer w Warszawie.

Przezrocza. Dział religijny. Ornak Warszawa. Miyjne — u Szarytek w Warszawie ul. Tamka Nr. 35. Liga Katolicka — Katowice. Towarzystwo Czytelni Ludowych — Poznań. Polska Macierz Szkolna — Warszawa.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor: Ks. Kazimierz Krzyżanowski,
przy współudziale Komitetu Redakcyjnego.
Warunki prenumeraty: Rocznie 1 zł 50 gr, numer pojedyńczy 30 groszy.
Adres Redakcji: Płock, ul. Tumska nr 2 Konto P. K. O 81.605.

Druk. B-ci Lipków w Płocku